Do przyjaciół sceptyków

Józef Kajfosz

Do przyjaciół sceptyków

Kategorie:
Książki > Dla dorosłych > Nauka > Religia i nauka
Wydawnictwo Szaron > W naszej dystrybucji
Epafras

19,00 zł

numer katalogowy:	WD/0378
ISBN:	978-83-923845-5-7
liczba stron:	204
format:	123 x 175
oprawa:	miękka
rok wydania:	2009

Autor książki, fizyk jądrowy, wyjaśnia, dlaczego nie może zgodzić się z tzw. światopoglądem naukowym, odrzucającym wszystko to, co niematerialne. W okresie agresywnego ataku na wiarygodność Biblii niezwykle trafne i logiczne argumenty autora
Z pewnością umocnią także wiarę chrześcijan.

Lektura książki jest ekscytującą podróżą odkrywczą, gdyż zdaniem autora w chrześcijaństwie chodzi o osobiste spotkanie człowieka z żywym Bogiem, a zatem nawrócenie oznacza wejście do obiektywnie istniejącej rzeczywistości pozamaterialnej.

Jeśli jesteś sceptykiem, ateistą lub nawet nie do końca przekonanym chrześcijaninem, dla którego Bóg i wiara to pojęcia dalekie i niekonkretne, to książka ta jest dla ciebie. Ty także możesz odkryć zachwycającą duchową rzeczywistość. Bóg ma moc całkiem zmienić twoje życie, wzbogacić je i nadać mu nową treść, ukierunkowaną na wieczne, nieprzemijające wartości.

Fragmenty książki
Czy uważalibyście za możliwe zaprojektowanie zestawu, składającego się zaledwie z trzech różnych elementów, z którego można byłoby zbudować: prawdziwy zegarek na rękę, odbiornik radiowy, maszynę do szycia, telewizor, samochód, samolot, reaktor jądrowy, atomowy okręt podwodny, synchrocyklotron, statek kosmiczny i kombinat hutniczy? [...] Nie tylko można taki zestaw zaprojektować, lecz on nawet istnieje i wszyscy go znamy. Jego trzy podstawowe elementy nazywają się: proton, neutron i elektron. Nie potrzeba niczego oprócz pewnej liczby tych trzech elementów konstrukcyjnych, aby zbudować którykolwiek z wymienionych przedmiotów i wszystko inne, co istnieje w świecie materialnym. Z tego zestawu zbudowany jest cały wszechświat.
Na tym jednak nie koniec. Kto utrzymuje, że wszechświat nie został stworzony, ten twierdzi, że wszystkie wymienione rzeczy mogą powstać i powstały spontanicznie, przez przypadkowe potrząsanie tymi elementami konstrukcyjnymi w wystarczająco dużym pudle. Ponadto człowiek taki twierdzi, że zestawu tego nikt nie wymyślił, nikt go nie zaprojektował i nikt go nie wytworzył. Za pozwoleniem, panowie, towarzysze, czy kimkolwiek jesteście, ale tego ode mnie nie wymagajcie, abym w coś takiego wierzył. Tak wielkiej wiary po prostu nie mam.
Dla nas fizyków jest oczywiste, że atomy pierwiastków istnieją nie dlatego, że protony, neutrony i elektrony w ciągu miliardów lat tak się przypadkowo uporządkowały, lecz dlatego, że właściwości tych

trzech cząstek elementarnych są takie, że prowadzą spontanicznie do powstania atomów jako stabilnych tworów. To samo dotyczy cząsteczek, związków chemicznych, kryształów i wszystkich pozostałych postaci istnienia materii. Inaczej mówiąc, cały świat zjawisk fizycznych jest właściwie zawarty, zakodowany we właściwościach cząstek elementarnych i ich wzajemnych oddziaływań. […]
I właśnie ta okoliczność, to znaczy możliwość utworzenia wszystkiego istniejącego w świecie materialnym z tego prostego zestawu, jest dla mnie i dla wielu innych naukowców nieodpartym argumentem na rzecz wiary w stworzenie i zdumiewania się nad genialnością Stwórcy. Mamy bowiem do wyboru tylko dwie rzeczy: wierzyć w genialność Twórcy protonu, neutronu i elektronu, albo wierzyć, że ten genialny zestaw powstał przez przypadek. Jeśli o mnie chodzi, to wierzę, że genialne rzeczy są dziełem genialnych konstruktorów, a nie dziełem przypadku.

Co zatem właściwie odkryłem? Na czym polegało to moje największe odkrycie? Myślę, że czytelnik już zrozumiał. Odkryłem i ponad wszelką wątpliwość doświadczyłem, że w Biblii przemawia Bóg i że mówi szczerą prawdę. Odkryłem, że biblijna teoria zgadza się dokładnie z praktyką. Odkryłem i potwierdziłem eksperymentalnie, że życie duchowe ma swoje prawa, które rządzą nim dokładnie tak, jak materią rządzą prawa materialne. Odkryłem w ten sposób obiektywną rzeczywistość, istniejącą poza materią w sensie fizycznym. Odkryłem zupełnie nowy, duchowy świat, o którym nic nie wie i nie może wiedzieć nauka, który jednak jest niemniej rzeczywisty, dostępny i obserwowalny. Odkryłem rzeczywistość życia duchowego, która jest istotą chrześcijaństwa.
Nie przypisuję sobie oczywiście pierwszeństwa tego odkrycia. To samo odkrywały niezliczone tysiące ludzi przede mną i to samo odkrywają i będą odkrywać niezliczone tysiące ludzi po mnie. Gdziekolwiek i kiedykolwiek padnie duchowe ziarno słowa Bożego na dobrą, uprawioną glebę ludzkiego życia, wykiełkuje i zacznie zgodnie z istniejącymi prawami rosnąć sobie tylko właściwym życiem duchowym. Może to być pośrodku tłumu w wielkiej katedrze, w małej grupce w prywatnym mieszkaniu, w klasztornej komorze, sali szpitalnej, celi więziennej, w pałacu prezydenta, w szałasie indiańskim czy w domku Eskimosów — skutek będzie zawsze jednakowy, całkowicie zgodny z obiektywnie działającymi prawami duchowymi.
To właśnie istnienie tej duchowej rzeczywistości wyjaśnia, dlaczego myśli i idee Chrystusa są niezniszczalne. Nic nie wskóra światopogląd „naukowy” ze swoją propagandą, nie pomoże wychowanie w ateizmie, nie pomogą zakazy ani groźby, nie pomoże ośmieszanie i wyszydzanie, ponieważ kiedykolwiek rozlegnie się wołanie głodnej duszy, tęskniącej do Boga, odpowiada Bóg objawieniem rzeczywistości duchowej, przeciwko której wszystkie te środki są całkiem bezsilne.
Nie mogły spełnić się liczne przepowiednie ateistycznych proroków, wróżących upadek chrześcijaństwa i wyznaczających konkretne daty, kiedy to nastąpi. Oceniali oni chrześcijaństwo tylko od strony intelektualnej i nic nie wiedzieli o tej zachwycającej, ciągle na nowo odkrywanej duchowej rzeczywistości, która stanowi jego trzon i główną siłę napędową.